

Solidarność 94

INFORMATOR

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Lublin 22 VIII 1984 r.

PO AMNESTII - STANOWISKO TKK

Ogłoszenie amnestii dla więźniów politycznych jest decyzją realistyczną i zgodną ze społecznymi oczekiwaniami. Każdy następny krok na drodze faktycznego odwołania od dotychczasowej polityki walki ze społeczeństwem zostanie dostrzeżony i oceniony.

Fakty, które towarzyszą amnestii, muszą jednak budzić uzasadniony niepokój. Zakwalifikowanie kontaktów z międzynarodowym ruchem zawodowym i Międzynarodową Organizacją Pracy, a więc jednej ze statutowych dziedzin działalności NSZZ "Solidarność", jako zdrady ojczyzny, a przez to wyłączenie z amnestii Bogdana Lisa i Piotra Mierzejewskiego jest groźnym precedensem godzącym bezpośrednio w międzynarodową solidarność pracowniczą. Zaliczenie duszpasterskich posług ks. Henryka Jankowskiego i ks. Jerzego Popiełuszki do przestępstw kryminalnych to kolejny groźny w swej wymowie fakt. Ustawa amnestyjna nie obejmuje swym zasięgiem niektórych członków i sympatyków "Solidarności" działających z pobudek ideowych, lecz skazanych z artykułów kryminalnych. Sam tekst ustawy zawiera zaś paragrafy pozwalające policji na szantażowanie działaczy "Solidarności" i zmuszanie ich pod groźbą wyłączenia z działania ustawy do składania donosów na kolegów zaangażowanych w niezależną działalność. Równie niepokojący jest towarzyszący amnestii ton triumfalizmu połączony z pogroźkami.

Wszystko to zmusza do zachowania daleko idącej rezerwy w ocenie skutków obecnej amnestii, każe wnikliwie śledzić dalsze postępowanie władz PRL. Tylko trwała rezygnacja z przesładowania związkowców może przyczynić się do powszechnie oczekiwanej zmiany atmosfery politycznej. Aby społeczeństwo mogło uczestniczyć w wprowadzaniu kraju z kryzysu, Polska musi stać się państwem bez więźniów politycznych, muszą zostać wprowadzone w życie formalnie nadal obowiązujące Konwencje MOP oraz Porozumienia Sierpniowe z 1980 roku.

Amnestia stwarza szansę likwidacji głównego źródła napięć, niczego jednak nie gwarantuje. Dlatego TKK NSZZ "Solidarność" zdecydowana jest kontynuować swą działalność. Nadal będziemy budować niezależny ruch zawodowy, wymagać od władzy przywrócenia i przestrzegania prawa, bronić wszystkich więźniów sumienia.

Jedynie metodą tworzenia faktów dokonanych możemy wywalczyć nasze prawa. W zakładach pracy musi istnieć coraz silniejszy, niezależny ruch związkowy działający w miarę możliwości jawnie, lecz - jak dotąd - z konieczności oparty o struktury podziemne. TKK uważa, że Tajne Komisje Zakładowe winny rozszerzać swą działalność i poszukiwać nowych form publicznego występowania w obronie praw pracowniczych. Działalność ta, wspierana przez kolportaż niezależnych pism, biuletynów i wydawnictw książkowych, grupy dyskusyjne i samokształceniowe, rozszerzona poprzez porozumienia międzyzakładowe, ma szansę zaowocować pełną odbudową naszego Związku.

Skuteczność zależy od energii i pomysłowości ludzi uczestniczących w naszym ruchu. Zależy też od umiejętności obrony przed represjami: pozbawieniem premii, usuwaniem z pracy czy aresztowaniem. Działania nasze są zgodne z prawem, łamaniem zaś prawa są represje wobec niezależnej aktywności społecznej.

W przyszłym miesiącu w dniu 31 sierpnia obchodzić będziemy doroczne święto "Solidarności". Formy tych obchodów uzależnione zostaną od postawy władz, od tego czy wszyscy więźniowie polityczni znajdują się na wolności.

23 VII 1984

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"

Z. Bujak /Reg. Mazowsze/, T. Jedynak /Reg. Śląsko-Dąbrowski/, M. Muszyński /Reg. Dolny Śląsk/, E. Szumiełko /czł. Prezydium KK/

W posiadzeniu TKK brali udział przedstawiciele regionów Gdańska i Małopolski

W SPRAWIE WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

W dniu ogłoszenia amnestii władze poinformowały o postawieniu Bogdanowi Lisowi i Piotrowi Mierzejewskiemu zarzutu z art. 122 kk. Nie pierwszy to wypadek, kiedy władze nadużywają i kanią prawo. Nadużyciem było wprowadzenie ustaw stanu wojennego w roku 1981 i ustaw wyjątkowych w zeszłym roku, łamaniem prawa jest skazywanie działaczy niezależnych pod fałszywymi zarzutami kryminalnymi, uniewinnianie zaś milicjantów zabijają-

Porozumienia Sierpniowe ciągle żywe

Data 31 sierpnia jest rocznicą szczególną. W tym dniu, pamiętnego lata 1980, władza, która głosiła wszem i wobec, że sprawuje mandat z woli ludu, musiała podpisać porozumienie z Komitetami Strajkowymi, które wyrażały wolę tego ludu, reprezentując w tym momencie dziejów ogromną większość społeczeństwa. Słowo "musiała" znalazło się tu nieprzypadkowo. Czas pokazał, że gdy tylko nadarzyła się sposobność, ta sama władza przekreśliła, podeptała porozumienie, kierując przeciwko własnemu społeczeństwu czołgi, stożując przemoc i bezprawie - zaprzeczając wszystkim punktom zawartego porozumienia.

Dla nas, członków "Solidarności", Porozumienia Sierpniowe są nadal żywe i realne. Nie zamierzamy zaprzestać walki o realizację podstawowych punktów porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Będziemy domagać się konsekwentnie naszego prawa do posiadania własnego związku zawodowego - prawa do istnienia "Solidarności". Będziemy walczyć o prawo do swobodnego wyrażania się, do swobodnego wypowiedzania naszych myśli i przekonań. Będziemy nadal walczyć o nasze prawo do decydowania o losach kraju, w którym żyjemy. Naszym istnieniem i walką będziemy egzekwować nasze prawo do pracy godnej człowieka, bezpiecznie wykonywanej i sprawiedliwie nagradzanej.

Do walki o pełną realizację Porozumień Sierpniowych wzywamy wszystkich członków Związku.

Sierpień 1984

Tymczasowy Zarząd Regionu
i Regionalna Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Regionu Środkowo-Wschodniego

cych ludzi na ulicach i w komendach MO. Nie pierwszy raz władze zmieniają postawione już zarzuty tak, aby pewnych ludzi nie obejmowały ustawy amnestyjne. Tak postąpiono we wrześniu 1982r. z 6 działaczami KSS "KOR", podobnie w grudniu 1982r. z 7 członkami Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

Nawet jeżeli przyjmemy, że pozostawienie w więzieniu B. Lisa i P. Mierzejewskiego jest manewrem, szantażem wobec "Solidarności", zarzut zdrady ojczyzny postawiony działaczom związkowym stanowi niesłychanie groźny precedens. Postępowanie władz świadczy o próbie powrotu do lat stalinowskich. Wówczas wyroki śmierci nierazkado padały w sfingowanych procesach o zdradę. Dziś taki sam zarzut padł wobec działaczy związkowych. Stało się tak dlatego, że władze traktują niezależną działalność społeczną jako godzenie w podstawy państwa.

TKK NSZZ "Solidarność" oświadcza, że "Solidarność" od początku swego istnienia współpracowała zarówno z organizacjami wolnego ruchu związkowego na całym świecie, jak i z Międzynarodową Organizacją Pracy. Działalność tę będziemy kontynuować. Jest to nasze prawo i nasz obowiązek.

Tylko zdecydowana postawa społeczeństwa doprowadzi do szybkiego uwolnienia B. Lisa i P. Mierzejewskiego. Wypowiedzi przedstawicieli władz wskazują, że pozostawienie ich w więzieniu ma stać się początkiem nowej fali aresztowań. Nie wolno do tego dopuścić. Właśnie dziś, gdy więźniów politycznych jest mało, ich działalność i ich los muszą być znane opinii publicznej. Wysiłki na rzecz wprowadzenia statusu więźnia politycznego winny być kontynuowane. W obronie aresztowanych ich środowiska muszą użyć najbardziej zdecydowanych środków. Takie działania wynikają z jednej z najważniejszych zasad ideowych związku zawodowego, są podstawą "Solidarności".

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół NSZZ "Solidarność" w kraju i za granicą, aby wspierali nasze wysiłki w obronie prześladowanych, zaś od przestrzegania podstawowych praw człowieka uzależniali swój stosunek do władz PRL.

23 VII 1984

TKK NSZZ "Solidarność"

DO OPUSZCZAJĄCYCH BRAMY WIĘZIEŃ

Drodzy Przyjaciele! Wytrwały opór społeczeństwa od pierwszych dni stanu wojennego po ostatnie wybory zmusił władze do uwolnienia Was. Związek żądał tego od grudnia 1981r. Ten sukces przyniosła również Wasza postawa za kratami, Wasz hart ducha i determinacja w walce o sprawiedliwość. Wyliście zakładnikami. Przetrzymywanie w więzieniu kilkuset ludzi miało zmusić społeczeństwo do uległości, represje spadające na Was miały złamać "Solidarność". Z tej próby wyszliśmy zwycięsko.

Znowu jesteśmy razem. Walka o wolną Polskę trwa. Mamy "Solidarność". Mamy dla kogo pracować. Tak jak dotychczas będzie to niełatwa, wymagająca wytrwałości praca. W tej pracy-walce jest miejsce dla każdego, kto pragnie budować podstawy niezależności społeczeństwa polskiego, walczyć o jego podmiotowość, o prawa obywatelskie i pracownicze, o niezależny ruch związkowy, o Polskę bez więźniów politycznych, o likwidację represyjnego ustawodawstwa, o uchronienie kraju przed degradacją życia społecznego.

Czekamy na Was, na Wasze doświadczenia czekają ogólna związkowa i niezależny ruch społeczny.

23 VII 1984

TKK NSZZ "Solidarność"

Ich nie objęła amnestia

Władze twierdzą, że amnestia z 21 lipca objęła wszystkich, którzy popełnili "przestępstwa z powodów politycznych". Nie jest to prawda. Niektórzy więźniowie polityczni nie wyjdą na wolność. Tym bardziej nie możemy o nich zapomnieć. Amnestia nie objęła:

- Bogdana Lisa i Piotra Mierzejewskiego, którym tuż przed 22 VII zmieniono zarzut na zdradę ojczyzny;
- J. Kowalczyka, odsiadującego 13-ty rok z 25-letniego wyroku za wysadzenie auli WSP w Opolu, gdzie miała się odbyć akademicka rocznicowa SB i MO;
- górników z Lubina, skazanych za detonowanie materiałów wybuchowych w proteście przeciwko zastrzeleniu przez MO ich kolegów podczas manifestacji 31 VIII 82;
- ks. Zycho i innych skazanych w 1982r. w procesie o zabójstwo sierż. MO Karosa /w tej grupie znajduje się student KUL-u Matejczuk/;
- ks. Jankowskiego i ks. Popiełuszki, którzy oskarżeni są o wykorzystywanie obrzędów religijnych na szkodę interesów PRL;
- osób oskarżonych o drukowanie wydawnictw i prasy niezależnej na urządzeniach poligraficznych zakładów pracy, co jest kwalifikowane nie jako czyn o charakterze politycznym, lecz jako korzystanie z urządzeń przedsiębiorstwa dla osiągnięcia korzyści majątkowej; odpowiedzialnością objęci są nie tylko drukarze zatrudnieni w przedsiębiorstwie, ale także wydawcy, którym przypisuje się nakłanianie do przestępstwa.

POMNIKA POWSTANIA NIE BĘDZIE

17 VII Urząd M. St. Warszawy zawiesił Prezydium Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944. W jego miejsce powołano Zarząd Tymczasowy, a nazwę pomnika zmieniono na pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego /"trzeba oddać hołd ludziom, ale samo powstanie było zbrodniczą demonstracją antyrządową". Natychmiast po zawieszeniu Prezydium Społecznego Komitetu zaplombowano jego siedzibę i zablokowano konto /kradnąc w ten sposób pieniądze ze społecznych składek/. 31 VII zbowidowski Zarząd Tymczasowy zorganizował uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego Pomnika z udziałem gen. Jaruzelskiego i członków AL jako głównych bohaterów Powstania.

PREZYDENT REAGAN O JALCIE

16 VIII, podczas uroczystości z okazji 40 rocznicy Powstania Warszawskiego, prezydent Ronald Reagan powiedział m.in.:

"... odrzucamy każdą interpretację układu jałtańskiego sugerującą jakoby Ameryka przyzwoliła na podział Europy na sfery wpływu. Wręcz przeciwnie, traktujemy ten układ jako zobowiązanie się trzech wielkich mocarstw do przywrócenia pełnej niepodległości i przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów we wszystkich krajach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej po II wojnie światowej. Nie ma powodu byśmy zwalniali Związek Radziecki lub siebie samych z tego zobowiązania. /.../"

Z REGIONU

+++ KOMUNIKAT TZR

Tymczasowy Zarząd Regionu przeprosza wszystkich zainteresowanych oraz czytelników "Informatora" za mylnie podaną godzinę Mszy Św. odprawianej w rocznicę strajków lubelskich. Godzina 13-ta, którą podaliśmy, była godziną planowanej uroczystości. Musieliśmy ją zmienić z przyczyn od nas niezależnych, nie mając już możliwości sprostowania tego terminu w "Informatorze". Raz jeszcze gorąco przeproszamy.

TZR

+++ PO AMNESTII

Wszyscy więźniowie sumienia z naszego regionu zostali zwolnieni. Jednakże często napotykają oni na ogromne trudności w podjęciu pracy. W Chełmie zgłaszający się do swych zakładów otrzymują propozycję pracy na gorszych stanowiskach, a pobory z reguły najniższe na siatce płac, gdyż przerwa w pracy trwała dłużej niż 3 miesiące. Dotyczy to ludzi, którym winna nie została udowodniona. W Tomaszowie Lub. pozostaje bez pracy Adam Kosaczynski. Przypomnijmy: Adam w 1982r. został pobity przez SB w internacie w Kwidzynie, był za to sądzony i więziony. Po wyjściu z więzienia okazało się, że zakład zwolnił go z pracy przedwcześnie /przed upływem 3 m-cy/. Po roku procesowania się Adam wygrał sprawę. Pracował 10 dni po czym został aresztowany zostawiając chorą żonę i dwoje dzieci. Obecnie skorzystał z "dobrodrojeństwa amnestii".

+++ LZNS

W pierwszych dniach sierpnia SB przeprowadziła masowe rewizje na terenie zakładu. Przeszukiwano szafki, stanowiska pracy, wzmożono kontrolę na bramie. Nie wiadomo czego szukano. Można chciało przestraszyć pracowników, których część wstrzymywała się niedawno od podjęcia poborów przez jeden lub nawet dwa miesiące. Nie znamy przyczyn tego protestu załogi LZNS.

+++ SWIDNIK

21 VII Radio "S" Swidnik nadało kolejną 3-minutową audycję na fonii II programu TV. Tymczasem władze już po raz drugi w krótkim czasie zmieniły szefa tutejszego SB. Po 22 VII odsunięto Kajetana Klonkę, a jego miejsce zajął niejaki Zygmuntczak, były pracownik działu TT WSK. /Rok temu "poleciał" Longin Sadło./
Osada OSEREDK koło Swidnika w komplecie zbojkotowała czerwcowe wybory. Tą jednogłośnie spowodowało podobno zlikwidowanie jedynego autobusu do tej miejscowości.

+++ PKP LUBLIN

"Biul. Inf. Kolejarzy" nr 12 pisze, że w jednostkach węzła Lublin odbywa się tzw. "weryfikacja", czyli indywidualna ocena każdego pracownika obejmująca m.in. "postawę społeczno-polityczną". Przeprowadza ją zespół: bezpośredni zwierzchnik, sekretarz PZPR i "związkowiec". Siedmiu maszynistów i pomocników odsunięto od czynności maszynisty za odmowę podpisania karty weryfikacyjnej.

+++ KOMARÓW

19 VIII w Komarowie w woj. Zamojskim odbyły się uroczystości w czasie których poświęcono krzyż ustawiony przy odnowionych grobach poległych w bitwie z bolszewikami w 1920r. Po Mszy Św. doc. Adam Stanowski z KUL-u wygłosił prelekcję historyczną.
Naczelnik Gminy Komarów odmawia przydziałów maszyn rolnikom, którzy zbojkotowali wybory. Nie ukrywa przy tym co jest powodem odmowy.

List do red. Gnota

OD RED.: List, który zamieszczamy poniżej, napisał znany lubelski dziennikarz Wacław Biały. Odpisy listu krążą po Lublinie; jeden z nich dotarł do naszej redakcji. Zamieszczamy go bez wiedzy i zgody Autora.

Pan Redaktor Lesław Gnot

Przeczytałem artykuł pt. "Niewinni czarodzieje", zamieszczony w "Sztandarze Ludu" dnia 11 VII 1984r., a opatrzony podpisem Stefan Głowacki. Mam w związku z tym kilka uwag. Nie do tekstu, bo z nim polemizować nie warto. Do Pana.

1. Gdy kilkanaście lat temu startowałem do zawodu żurnalisty, Pan ocenił moje pierwsze teksty, a także - pamiętam - mówił Pan dużo o etyce zawodowej dziennikarza, o obowiązku sprawdzania faktów, o konieczności wysłuchania także i drugiej strony.

Ciekaw jestem, co dzisiaj ma Pan do powiedzenia na ten temat. Ponieważ Pańskie niegdyśjsze nauki zapadły mi głęboko w serce, powiem Panu, co ja o tym myślę. Otóż uważam, że aby napisać tego rodzaju tekst jak "Niewinni czarodzieje" i nie podpisać go własnym nazwiskiem, trzeba być tchórzem. Czy zgadza się Pan ze mną? Ponadto aby pisać źle o ludziach, którzy nie mogą się bronić, bo siedzą w więzieniu, trzeba być... no, jak nazwałby Pan człowieka, który kopie leżącego?

2. Chyba trafnie odczytałem intencje artykułu pt. "Niewinni czarodzieje". Chodzi o to, by opluwając ludzi, zożydzić sprawę. Bo a nuż ktoś pomyśli, że sprawa jest warta, żeby za nią cierpieć! Więc trzeba rzucić błotem. Metoda stara jak... propaganda. Ale czy sądzi Pan, że skuteczna?

Mógłbym i ja napisać paszkwil np. o Panu. Nie musiałbym myśleć, preparować faktów, ani uciekać się do pomocy Służby Bezpieczeństwa przy zbieraniu materiałów. Wie Pan, że mógłbym to zrobić bez większego trudu. W końcu kilkanaście lat byłem reporterem, umiem szukać i wiem niejedno. Ale wiem też, że obrzucanie gnojem brudzi przede wszystkim ręce rzucającego. Wiem również, że nie z gnoju zrodziły się nasze problemy i że nie tak należy je rozwiązywać.

3. Machnąłbym ręką na artykuł pt. "Niewinni czarodzieje i na jego autora. Przecież niejedną parszwykę czytałem w ostatnich latach i nie jeden dziennikarz wykroczył przeciw Kodeksowi Etycznemu. Nie pisałbym do Pana, gdyby nie następujący fragment /cytuje/:

"...Miała ona przy pomocy specjalnie zwerbowanych absolwentów ustalić, do jakich przedszkoli chodzą młodsze dzieci funkcjonariuszy SB, milicji oraz innych pracowników 'reżimu'. Nie trzeba nadzwyczajnej wyobraźni aby zrozumieć, do jakich celów służyć mają informacje tego typu" /koniec cytatu/.

Rzeczywiście nie trzeba. Podobną wyobraźnią wykazał się dwa i pół roku temu poseł Janusz Przymanowski, występując 25 I 1982r. w Sejmie PRL. Miałem wówczas nadzieję, że nikt już więcej czegoś podobnego nie powtórzy. Widzę teraz, że się myliłem. Na wszelki wypadek informuję więc Pana, że nie biegam z nożem w zębach.

Lublin, 12 VII 1984

Wacław Biały
20-630 Lublin
ul. Żarnowiecka 7 m. 16

P.S.: Kopie tego listu udostępniam swoim, a także Pańskim przyjacielom i znajomym. Uważam, że także mają prawo wiedzieć, kim jest Stefan Głowacki.

DZIEKUJEMY ZA WPŁATY: Ewa-1, Basia-1, Zet-0,5, Pan-0,5, Mar-0,5, Lala-0,5, Komar II-1,5, Basia-1, Pan-0,5, Zet-0,5, Mar-0,5, Motyl-1, Arsen-0,5, Adonis-0,5. Irydionowi II dziękujemy za list.

nr 94 DRUK: Drukarnia Polowa im. Piotra Mierzejewskiego